

Protokół przesłuchania świadka

01204

262

Warszawa, dnia 29 kwietnia 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Wereńko, działając na mocy art. 4 Dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (Dz.U.R.P.Nr.51,poz.293) przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k.-poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Edward Soboni
Imiona rodziców	Tomasz i Paulina z domu Jasinska
Data urodzenia	7.X.1898 r. w Sochaczewie
Wyznanie	rzym.kat.
Miejsce zamieszkania	osada Nowe Górcze, gm. Młociny, ul. Górczewska 98
Wykształcenie	III oddziały szkoły powszechnej
Zawód	fryzjer

W czasie powstania warszawskiego mieszkałem jak i obecnie na Ulrychowcie. W dniu 17 sierpnia 1944 r., Gestapo stacjonujące w Warszawie na plebanii koło kościoła św. Wawrzyńca, otoczyło dom gdzie mieszkałem, oraz domy sąsiednie i wyprowadziło ludność do kościoła św. Wojciecha. Z przed kościoła jako fryzjer, posiadający narzędzia ze sobą zostałem zabrany przez Gestapo i umieszczony w grupie robotników zatrudnionych przez Gestapo, a zakwaterowanych w domu przy ul. Sokołowskiej naprzeciwko plebanii. W domu tym mieściły się oddziały przeznaczone do palenia trupów na II piętrze, do prac fizycznych przy rozbieraniu barykad na I i częściowo na III piętrze. Razem było robotników - Polaków 540. Obozem przejściowym przy kościele św. Wojciecha, oraz robotnikami zarządzało Gestapo warszawskie i przybyłe z Poznania, zajmujące gmach plebanii. Zdaje mi się iż główną rolę odgrywał tam oficer Gestapo warszawskiego Sturmbahnführer (o ile dobrze zapamiętałem) Szpilke. Był to mężczyzna wysoki, blondyn, twarz koścista. Codziennie samochodem przyjeżdżał oficer Gestapo poznańskiego, nazwiska nie znam, i nie wiem skąd przyjeżdżał. Badania wyłowionych z pośród ludności cywilnej Polaków, odbywały się na I piętrze plebanii. Słyszałem, goląc gestapowców na tarasie, jęki i rozpaczliwe krzyki badanych na I piętrze Polaków. Widziałem też jak stojący na korytarzu czekając na badanie Polacy byli bici przez gestapowców pałkami. Raz widziałem jak uderzeniem pałką po okularach, gestapowiec wtłoczył w oczy szkło czekającemu na badanie. Byłem zatrudniony jako fryzjer przez gestapowców w ciągu trzech miesięcy. W tym czasie prawie codziennie widziałem doprowadzonych do badania Polaków z pod kościoła św. Wojciecha. Zdawało mi się iż gestapowiec brunet, wysoki, kościsty, nazwiska nie znam na oko z tłumu wybierał sobie ofiary wyprowadzonych z badania, przeważnie zabierał czarny samochód i wywoził do fabryki Franaszka, lub innych ruin, gdzie jak wiem od grupy palącej zwłoki, ludzi tych rozstrzeliwano. Mało kto z badania wracał do kościoła św. Wojciecha by pójść z transportem do obozu w Pruszkowie. Zastępcą czy podwładnym Szpilke go był podoficer Gestapo Bem, szatym, średniego wzrostu, twarzy śniadej, jak słyszałem rodem z poznańskiego. Bem był ruchliwy, dużo jeździł, samochodem i miał znaczenie. Oprócz Szpilke widywałem i goliłem wielu gestapowców, nazwisk ich już dziś nie pamiętam. Na tym protokół zakończono i odczytano.

/ Edward Soboni /

Członek Okręgowej Komisji

/ Halina Wereńko /

*Halina Wereńko**Soboni Edward*